

# DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiada: Grzegorz Wereszka ul. Tamka 66.

## Zawieszenie broni

### Sytuacja wewnętrzna w okresie napięcia

„GAZETA POLSKA” opublikowała przemówienie, jakie w dniu 16 b. m. wygłosił minister Ulrych.

Przemówienie to zawiera m. in. taki mniej więcej pogląd na aktualne zagadnienia polityczne: zdeterminowana i ofiarna postawa społeczeństwa jest dorobkiem ostatnich 12 lat; dorobek ten należy pomnażać, wstępując w szeregi Ożonu.

Nie będziemy talli, że ani tej dżagrozny, ani recepty na dalszą drogę narodowego życia nie uważamy za rzeczy bezsporne.

Wstrzymujemy się jednak od polemiki w tej mierze. Bo choć chwila obecna szczególnie nadaje się do usuwania z terenu naszego życia rzeczy spornych, jednak sądzimy, że misję tę spełniać powinny pozytywne czyny, a nie jątrzące, krytyczne słowa.

Ponieważ jednak chwila obecna obciąża również słowo odpowiedzialnym obowiązkiem wydobycia na jaw bezspornych, wspólnych dla całego społeczeństwa odziedziczonego, pragniemy zacytować jeden z ustępów przemówienia p. ministra Ulrycha, idących po tej właśnie linii:

Ustęp ten brzmi następująco:

„Wierzymy w końcowe zwycięstwo pierwiastków moralnych, gdyż w ich służbie trwał naród polski przez całe tysiąclecie.

Wierzymy, że tylko niezłomne wartości ducha mogą rządzić na trwałe ludzkością, gdyż wielość kłosek i pohabienie tych, co im się sprzeniewierzyły. Wierzymy, że nam właśnie dane jest reprezentować pierwiastki najwyższe, które w innych krajach zostały zdeptytane i spoiniewierane. Wierzymy, że właśnie naród polski jest piastunem tych pierwiastków, danych mu przez Boga a pomnożonych przez wszystkie pokolenia.

Oręź naszą, na którą z dumą spoglądamy, broni nie tylko naszych granic, lecz i najświętszych wartości ogólnoludzkich. Armia polska jest nie tylko naszą polską nadzieją i chlubą, lecz również nadzieją i chlubą wszystkich, co wolność umiłowali, a z gwałtem i przemocą nigdy na ugodę nie pójdą.

To są rzeczy bezsporne — wpojone w psychikę polską doświadczeniami i przeżyciami nie lat, lecz stuleci.

\*\*\*

**WŚRÓD MNOŻĄCYCH SIĘ** z goździami niemał na godzinę najbardziej fantastycznych poglądów i plotek nie brak było w ostatnich dniach poglądów na temat jakiegoś paktu sowiecko-brytyjskiego, który ma być podpisany lada chwila.

Dopiero „Times” z 17 b. m. przynosi pewne sprostowanie tych przesadnych poglądów.

„Times” stwierdza mianowicie, iż przewidywania opublikowane na temat tych rokowań odbiegają daleko od rzeczywistości. Rokowania angielsko-sowietkie nie wyszły jeszcze ze stadium pierwszej wymiany poglądów, od której daleko jeszcze do wszelkich precyzyj i definitywnych uzgodnień.

W każdym razie, sądząc z głosów prasy angielskiej, opinia brytyjska zdaje sobie doskonale sprawę i ma zamiar jak najskrupulatniej liczyć się z temi wszystkimi zastrzeżeniami, jakie ze strony Polski i Rumunii mogą być wysunięte w związku z prowadzonym obecnie pertraktacjami sowiecko-angielskimi.

To też w sytuacji obecnej trudno sobie wyobrazić, aby jakikolwiek układ z Sowietami dobiegł do skutku wbrew Polsce lub Rumunii i żeby jakikolwiek decyzje w tej skomplikowanej sprawie mogły zapasć bez jak najszerszego uwzględnienia tych wszystkich zastrzeżeń, które to oba, tak bezpośrednio zainteresowane państwa, mogłyby w tej sprawie wysunąć. (n.)

### FLOTY WOJENNE W RUCHU

Znamienne przegrupowania na morzach i oceanach. (Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Ludzie, wracający z zagranicy do Polski, już w Zbąszyniu „rzucają się” na polskie dzienniki, łaknąc wiadomości o tem, co się dzieje w kraju. Przebiegają śpiesznie wrokiem szpalty i strony z wyrazem rosnącego zdziwienia, gdyż oczekiwanych „informacji” nie znajdują. Więc niówią z uczuciem rozczarowania:

— W Paryżu więcej piszą o sytuacji w Polsce, niż w naszych gazetach.

I z gestem zawiedzionych nadziei odrzucają zadrukowane płachty papieru, szukając zkoł aktualnych nowin u podróżnych, wsiadających do pociągu na sta-

cyjach polskich. Teraz wszystko zależy od „wycucia”, od „rozejrzenia się” w towarzystwie i w sytuacji. Skoro pobieżna „wizja lokalna” wypadnie zadowalająco, zaczyna działać fantazja, nawiązuje się rozmowa i oto plotka cwałuje na rumaku bez wędzideł, snując dziwne opowieści o tem, co i jak „było”, co „jest”, no i naturalnie o tem, co „będzie”. W kraju i zagranicą, z wojną i z pokojem.

Później w Warszawie nowe rozmowy, nowe „badania” rzeczywistości polskiej, nowe plotki i nowe fantazje.

Rezultat? Całkowita dezorientacja i brak rzetelnych elementów do oceny wewnętrznego położenia w Polsce.

Dotyczy to nie tylko rodaków, wracających z dalekich krain, ale i szerokich rzesz publiczności w kraju, które wciąż jeszcze nie dość jasno zdają sobie sprawę z położenia, w jakim pod wpływem wydarzeń międzynarodowych znalazło się nasze życie wewnętrzno - polityczne.

Mówiąc językiem aktualnym, można by powiedzieć, że w Polsce prowadzona jest obecnie, w okresie zagrożonego pokoju, polityka

wojenna w zakresie sytuacji wewnętrznej. Jest to niejako wewnętrzne zawieszenie broni.

Stronnictwa polityczne zamilkły i wstrzymały się od szerszej akcji, ustąpiły polemiki i walki podjazdowe, bojowe hasła polityczne, a często i gospodarcze, odłożone zostały do spokojniejszych czasów. Jedynie tu i ówdzie, po miastach i wsiach, w wyborach samorządowych odbywają się partyjne potyczki lokalne, nie mające szerszego zasięgu i wpływu.

Do pozycji, zajętych przez stronnictwa i ugrupowania polityczne, przystosowała się w pełni prasa polska, zachowując z małymi wyjątkami całkowite zawieszenie broni i służąc w tygodniach wielkiego napięcia jedynie nadrzędnym interesom narodu i państwa.

Stan ten nie może oczywiście trwać bez granic, podobnie, jak nie może przeciągać się bez kresu to położenie, w którym znajduje się obecnie Europa, dosłownie wisząc między pokojem i wojną. Nerwy ludzkie posiadają, niestety, tylko jakiś stopień wytrzymałości, codzienne życie woła o swoje prawa, ani polityka, ani gospodarka wojenna nie mogą być zbyt długo prowadzone w czasie pokoju, chociażby to był pokój niejako pozorny.

Już dnia 25 kwietnia, a więc w najbliższy wtorek, nastąpi wznowienie odroczonej w marcu na dni 30 sesji sejmowej, Izby Ustawodawczej przystąpią do obrad nad różnymi projektami ustaw. Debaty parlamentarne prowadzić muszą do wymiany i do ścierania się różnych poglądów. Jeśli to nawet będzie zjawisko dalekie od zerwania zawieszenia broni, to jednak siłą rzeczy nastąpi pewne ożywienie polityczne w kraju, przyczem niektóre przynajmniej zagadnienia szukać będą dróg i ścieżek, ażeby wydoszczą się na widownię i poruszyć umysły ogółu.

Spółczeństwo, jeśli chodzi o sytuację zagraniczną, wpatrzona jest obecnie w datę 28 kwietnia.

Powszechnie w Europie zrozumiano, że najwidoczniej do tego terminu nie grozi światu żadna niespodzianka, że na przestrzeni najbliższych dni dyktatorzy europejscy zachowają spokój, chociaż zapewne nie przestaną „straszyć” wojną. Są i tacy, którzy gotowi są czynić zakłady, że także dzień 28 kwietnia nie przyniesie rozstrzygnięcia, że dyktatorzy odpowiedzą Rooseveltowi jakimiś kontrproponcjami, że może chcieć być jakoś zyskać na czasie i przesunąć decyzje najważniejsze poza żniwa.

(Dokończenie na str. 2-ej.)

— W Gombolu, miejscowości w Apeninach Mofeńskich, zatrutych zostało 5 robotników metanem podczas prac w głębokiej studni.

— W katastrofie kolejowej pod Madzia, straciło życie 35 osób.

— Oddziały wojsk hiszpańskich, które brały udział w rewolucji generała Franco w Sewilli, obecnie powracają do Lincea i do San Roque w pobliżu Gibraltaru.

## Wzajemna życzliwość dla spotęgowania sił narodu

Związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego w Katowicach komunikuje:

„Nawiązując do oświadczenia Zw. pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego w Katowicach, jako instytucji, zrzeszającej zakłady pracy, zatrudniające ok. 110.000 pracowników, zaleca swym członkom, aby zawsze przez nich przestrzegana zasada rozstrzygnięcia w bezpośrednich — wzajemnie życz-

liwych — rokowaniach wszelkich sporów, mogących wyniknąć na tle umów, o pracę, stosowana była w chwili obecnej ze szczególną starannością.

Związek pracodawców dopatruje się w dzisiejszym swem zaleceniu podkreślenia ważności przeżytych obecnie czasów, wymagających od wszystkich obywateli Rzeczypospolitej wysiłków i sklerowania ich

przedewszystkiem ku spotęgowaniu materialnych i duchowych sił narodu.

Związek pracodawców jest przekonany, że jak dotychczas przynależność organizacyjna poszczególnych pracowników nie będzie miała wpływu na kształtowanie się stosunków pomiędzy kierownictwem a załogami zrzeszonych w związku zakładów pracy”.

## Opróżnione śpichrze

### Zboże z Gdańska do Szczecina

Nasz korespondent (Z) telefony z Gdańska:

Przez dłuższy czas prasa niemiecka w Gdańsku podkreślała, że w magazynach W. M. Gdańska Niemcy magazynują wielkie ilości swojego zboża. Niemcy doszli zapewne do przekonania, że

Gdańsk nie bardzo nadaje się dla ich celów, bowiem w ostatnich dniach magazyny opróżniono, a zboże przetransportowano do Szczecina.

Port gdański nie ma jak widać uznania u Niemców. Odmówiono delegacji kierowania wywozu z

b. Czechosłowacji przez Gdańsk, a obecnie nawet zboże magazynowane w Gdańsku zabrano do Rzeszy.

Należy jedynie żałować, że obywatelom gdańskim nie zostali o tem poinformowani przez swoją prasę.

## Senatorowi Virginio Gayda

### kilka słów w odpowiedzi

Sen. Virginio Gayda bardzo się obraził na zamieszczony w naszym piśmie 16 b. m. artykuł p.t. „Rachunek za Caporetto”. Na łamach „Giornale d'Italia” atakuje p. Gayda bardzo zjadliwie „Kurjer Polski” i „I.K.C.”, twierdząc, iż wystąpienia obu tych pism „są nie na miejscu” i że „jeśli dzienniki te, aczkolwiek niepowołane, chcą utożsamiać się z Francją, stając spontanicznie po drugiej stronie barykady, w takim razie wezmą na siebie całą odpowiedzialność za wszystko, co będzie mogło nastąpić w rozwoju nowych orientacji i stosunków w Europie”.

Nie byłibyśmy może zajmowali się bliżej artykułem p. Gaydy — tem bardziej, iż umyślnie, dla nie drażnienia opinii i dla uniknięcia wszelkich tarć w stosunkach włosko - polskich, pominieliśmy w swoim czasie zupełnym milczeniem jego własne artykuły o Polsce, które każdy obiektywny i nieuprzedzony czytelnik uznałby musiał conajmniej za... mocno „nie na miejscu” — gdyby nie to, iż w dalszym ciągu swego artykułu twierdzi p. Gayda, iż nie

rozumie, dlaczego dzienniki, które uchodzą za organy służące interesom polskim, napadają na Włochy...

Otoż ten zarzut napadania na Włochy chcemy, możemy i musimy odeprzeć.

Nie przyjdzie nam to z trudnością.

Wystarczy przejrzeć numery „Kurjera Polskiego” z najróżniejszych okresów: i z czasu pobytu p. min. Ciano w Warszawie, i z okresu późniejszego, kiedy cała sytuacja międzynarodowa ulegała tak wydatnemu zaostreniu, a nawet i z dni ostatnich, choćby numer z artykułem, poświęconym analizie ostatniej mowy p. min. Ciano.

Zawsze ocenialiśmy wysoko i oceniamy nadal wysoko wartościowy udział Włoch w dorobku cywilizacyjnym świata na przestrzeni wielu stuleci.

Byliśmy i jesteśmy zawsze pierwsi, jeżeli chodzi o obiektywną ocenę osiągnięć włoskich i ich usprawiedliwionych współczesnych potrzeb i interesów.

W inkryminowanym natomiast artykule nie możemy do tej

chwili dopatrzeć się cech napaści. Artykuł, o którym mowa, miał charakter historyczny, wyrażał pewną opinię o istniejącym układzie stosunków — jak najdalej był jednak od chęci „napadania” na Włochy r. 1939.

Sen. Gayda, dość rozrzućnie szafujący pod adresem innych państw przestrogi i pogróżkami, okazał w tym razie w stosunku do własnego państwa drażliwość conajmniej bardzo silną.

\*\*\*

Depeszę z Rzymu o artykule p. Gaydy zaopatrzył „Kurjer Poranny” paroma złośliwymi uwagami na nasz temat. Nie odpowiadamy na te uwagi — jak również nie mamy najmniejszego zamiaru właśnie przed „Kurjerem Porannym” tłumaczyć się z „właściwości” czy „niewłaściwości” naszego postępowania.

Sąd zaś co do tego, w jakim stopniu poglądy naszego pisma i „I.K.C.” odtwarzają poglądy opinii polskiej, a w jakim stopniu odzwierciedla je „Kurjer Poranny”, pozostawiamy ocenie... tej własnej opinii.

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

# Zawieszenie broni

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Może być też inaczej. Może znów w jakiejś stronie Europy nastąpi jeszcze przed 28 kwietnia jakiś fakt dokonany?

Pozatem dla III Rzeszy, a i dla innych państw, nie jest to bynajmniej bez znaczenia, czy zbiory będą już w stodołach, czy też jeszcze w polu. Dlatego z wielu stron słychać teraz nadzieje, że przed zniwami nie będzie, że dopiero w sierpniu, po zbiorach, mogą znów powrócić się groźby wojenne. Tymczasem państwa dyktatorskie gotowe są, od maja poczynając, „robić” pokój, tak, jak dotychczas „robili” wojnę.

Być może, iż ci, co rachują na zniwa, nie spotkają się z rozczarowaniem, być może, iż dyktatorzy nie wywołają przed latem straszliwej zawieruchy. Wielce mizerne jest pocieszenie w oczekiwaniu takiego stanu, który nie jest ani pokojem, ani wojną. Dla wszystkich narodów. I dla Polski.

Rozumieją to szarzy ludzie w Polsce, którzy wiedzą, że pozorny pokój kosztuje wielkie pieniądze, że zjada siły materialne i moralne narodów i państw, że je wyczerpuje i łamie możliwości zdrowego rozwoju. Czytelnicy gazet zadają sobie często pytania w rodzaju:

— Ile kosztuje rejs 40 okrętów wojennych Niemiec na wody hiszpańskie?

— Ile kosztuje we Włoszech mobilizacja około 2 milionów żołnierzy?

## Postowie z nominacji powołani z Kłajpedy i Czech

BERLIN, 18.4. Rząd Rzeszy ogłosił dwa dekryty w sprawie uzupełnienia składu Reichstagu posłami niemieckimi z obszarów protektoratu Czech i Moraw oraz kraju kłajpedzkiego.

Drogą nominacji przez kanclerza Hitlera nastąpiło zwiększenie liczby członków Reichstagu o 2-ch posłów.

Co dotyczy protektoratu Czech i Moraw, Reichstag ma być powiększony o taką liczbę członków, aby na każde 60.000 osiadłych w dniu 16 marca r. b. na obszarze protektoratu Niemców liczących ponad 20 lat, przypadł 1 poseł.

Posłów niemieckich z protektoratu zamianuje kanclerz Hitler z spośród osiadłych na obszarze Czech i Moraw Niemców liczących ponad 25 lat.

## Zamknięty obszar od godz. 19 — 19 b. m. do godz. 20 — 20 b. m.

BERLIN, 18.4. Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

Przestrzeń nad obszarem miejskim wielkiego Berlina zostaje na czas od godz. 19 dnia 19 kwietnia b. r. do godz. 20-ej dnia 20 kwietnia b. r. zamknięta dla wszelkich środków komunikacji lotniczej.

Przylot na lotnisko Berlin-Tempelhof dozwolony jest dla samolotów komunikacyjnych tylko od strony południowej. Zakaz przelotów będzie zapewniony przy pomocy broni.

## W kilku słowach

— Między Egiptem i Arabią Saudyjską zawarto umowę, na której podstawie zaopatrzenie Mekki w wodę i elektryczność przejęte zostało przez Egipt.

— Delegacja albańska odjechała ub. nocy z Rzymu do Durazzo.

— Rząd Iranu uznał de iure hiszpański rząd narodowy.

— Państwowe szkoły początkowe i szkoły prywatne w Madrycie w poniedziałek zamknięto dla przeprowadzenia reorganizacji.

— Angielska gazeta „News Chronicle” odwołała z Berlina swego drugiego przedstawiciela Colvina, po wydaleniu przez Niemcy korespondenta tego pisma.

— Na jednej z ruchliwszych ulic rzymskich zderzyły się dwa tramwaje, przyczem 15 osób zostało rannych.

— Ile pieniędzy pochłania przygotowanie wojenne Francji, Wielkiej Brytanji, Holandji, oraz innych państw?

Wszystkie te wydatki i koszty „demonstracji” zapłacić muszą narody swoim potem, swoją pracą i swoim majątkiem. Więc nie dziwnego, że społeczeństwa pragnęłyby jak najprędzej otrzymać odpowiedź na pytanie:

— Wojna, czy pokój?  
Narody wychodzą słusznie z za-

łożenia, że otwarta wojna może być nieraz korzystniejsza od pozornego, nerwy i pieniądze zjadającego, pokoju.

Dla Polski wyjaśnienie i stabilizacja sytuacji zagranicznej miałyby, musiałaby mieć, znaczenie szczególne.

Sytuacja wewnętrzna doszłaby do głosu, wołając o rozstrzygnięcia.

(=).

## Hrabiowie Teleky i Csaky w Rzymie

RZYM, 18.4. O godz. 8 min. 25 przybył do Rzymu premier węgierski Teleky i minister spraw zagranicznych Csaky, którym od Postumji towarzyszył poseł węgierski przy Kwirynale Villani.

Na dworcu oczekiwali goście węgierskich szef rządu Mussolini, minister spraw zagranicznych Ciano i inni.

Z dworca premier Teleky odjechał w towarzystwie min. spraw zagran. hr. Ciano do Villa Madama.

Przed południem premier i minister spraw zagranicznych złożyli dwa wieńce na grobach królów włoskich w Panteonie, skąd odjechali

przed pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie również złożyli wieńce przy Czwiekach hymnów narodowych.

Z kolei orszak węgierski przejechał przez Via Del Impero, kierując się do palacu Littorskiego (siedziba partii faszystowskiej), gdzie goście węgierskich powital sekretarz generalny min. Starace. Premier i minister spraw zagran., po złożeniu hołdu w kapłey poległych faszystów, odjechali do Villa Madama.

W południe węgierscy mężowie stanu przyjęci byli na audjencji w palacu Kwirynalskim przez króla, który zatrzymał ich na śniadaniu.

## Okupacja półwyspu Cheik Said przez wojska Jemenu

PARYŻ, 17.4. Dziennik „L'Ordre” podaje w depeszy z Rzymu informacje nadesłane jakoby z Kairu, a donoszącą o zajęciu półwyspu Cheik Said przez oddziały piechoty i artylerji Jemenu.

Cheik Said jest małym półwyspem na wybrzeżu półwyspu arabskiego, położonym naprzeciwko granicy pomiędzy Somali francu-

skim a wschodnią Afryką włoską i stanowi wyjście z Morza Czerwonego na Ocean Indyjski.

„Ordre” przytacza, że Francja w swoim czasie rewindykowała ten półwysp na mocy aktów zakupu dokonanych przed 50 laty przez obywateli francuskich. Cheik Said jednakże nigdy nie był obsadzony przez wojska francuskie.

## „Dwa błędy” Roosevelta według urzędowej oceny włoskiej

RZYM, 18.4. Agencja Stefani donosi: Orędzie Roosevelta stanowi nowy rozdział w prowadzonej przez Anglię, Francję i Stany Zjednoczone polityce okrajania Niemiec i Włoch. Potwierdza to artykuł Gaydy w „Giornale d'Italia”.

Autor stwierdza, że Włochy nie

mogą przyznać Rooseveltovi żadnego prawa moralnego, ani politycznego do wtrącania się do spraw europejskich, jako temu, kto był przywódcą agitacji antyfaszystowskiej.

Stwierdzając, że dla Włochów Roosevelt nie jest całą Ameryką, podkreśla, że orędzie zawiera dwa

błędy kapitalne.

Pierwszy, to błąd formy, gdyż tego rodzaju dokument winien być przedmiotem spokojnych rozważań, a nie kampanji prasowej, drugi — to błąd w adresie, gdyż winno ono być skierowane do wszystkich mocarstw europejskich.

## Gwarancje Anglii

Rokowania z Z. S. R. R. i Turcją

LONDYN, 18.4. Ambasador sowiecki w Londynie Majski, odleciał we wtorek przed południem samolotem do Moskwy.

W kołach oficjalnych twier-

dzą, iż rozmowy angielsko-tureckie, wynikające z gwarancji, udzielonych krajom bałkańskim, rozwijają się pomyślnie.

Nie należy jednakże oczekiwać, aby Chamberlain mógł wygłosić dzisiaj po południu oświadczenie o gwarancjach dla Turcji.

## Pomiedzy dwoma oceanami Rewizja neutralności U. S. A.

WASZYNGTON, 18.4. Senator Walsh, przewodniczący senackiej komisji do spraw morskich, domaga się rozbudowy sił morskich

i lotnictwa Stanów Zjednoczonych.

Naród, położony pomiędzy dwoma oceanami, nie może być skutecznie broniony, dopóki będzie

posiadał flotę dostosowaną do jednego oceanu.

Walsh domagał się jednocześnie rewizji ustawy o neutralności.

## O pomoc z Ameryki Zbrodnia na tle politycznym

LOS ANGELES, 18.4. Prezes biura spraw zagranicznych Kuomintangu Hsiao Czi San w drodze do Waszyngtonu przybył do Los Angeles. Hsiao Czi San jedzie w misji powierzonej mu przez rząd chiński.

Po wizycie w Waszyngtonie od- będzie on dwumiesięczną podróż po

Stanach Zjednoczonych A. P. w celu uzyskania pomocy finansowej ze strony chińskich grupowań w Ameryce.

SZANGHAJ, 18.4. Na ulicy Wagnera we francuskiej koncesji dzisiaj rano znaleziono zwłoki Wang-Hsie-

na, jednego z członków zarządu nuncjatu wielkiego Szanghaju.

Wang-Hsien zaginał wczoraj wieczorem. Zbrodnia została popełniona na tle politycznym. Wang-Hsien był znany ze swych sympatyj japońskich.

## Kolorowe strzały

Włosi w Hiszpanji

MADRYT, 18.4. Cała dywizja „Littorio” została zgromadzona w Alicante, skąd ma podobno odpłynąć wkrótce do Włoch.

Inne formacje włoskich „czarnych, zielonych i czerwonych strzał” skoncentrowano w Al-

sa, Alicante, Almeria i Albacete. Najwyższe dowództwo pozostaje w Llograno.

## Wódz Estonji w Warszawie

Przyjęcie na Zamku

Wczoraj głównodowodzący armją estońską gen. Laidoner, który zamieszkał w palacu Blanka, w godzinach rannych złożył wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Przyjęty był następnie przez Marszałka Śmigłego-Rydza oraz złożył wizyty ministrom: spraw zagranicznych Beckowi i spraw wojskowych

gen. Kasprzyckiemu. O godz. 13-ej gen. Laidoner został przyjęty na zamku przez P. Prezydenta R. P., który zatrzymał go na śniadaniu.

O godz. 20 min. 30 Marszałek Śmigły-Rydz podejmował dostojnego gościa obiadem.

## Trybuna kanclerza

w Alei pod Lipami

Stolica Rzeszy przygotowuje się gorączkowo do obchodu 50-lecia u-

rodzin kanclerza Hitlera, które przypadają na dzień 20 kwietnia. Główna, reprezentacyjna arterja Berlina, „Unter den Linden”, zeszecona wskutek wycięcia wiekowych lip i przez berlińczyków żartobliwie przezwana „Unter den Laternen” (Aleja pod latarniami), ozdobiona będzie olbrzymimi pylonami, na których szczytach płonąć będą znicze.

Przed politechniką buduje się olbrzymie trybuny dla dyplomacji, prasy i delegacji zagranicznych, wśród których znajdują się liczne de-

legacje bułgarska, węgierska, włoska, hiszpańska itd.

W środku znajduje się trybuna kanclerza, który z tego miejsca odbierać będzie defiladę wojsk.

Wzdłuż całej trasy defilady od bramy brandenburskiej do t. zw. „wielkiej gwiazdy”, placu na którym ustawiono kolumnę zwycięstwa, domy udekorowane będą olbrzymimi, od najwyższych pięter ku dół sięgającymi, czerwonymi flagami z czarnym znakiem swastyki na białym polu pośrodku.

## Obchody raclawickie

w powiatach Małopolski

W Małopolsce Stronnictwo Ludowe uzyskało w tym roku zezwolenie władz administracyjnych na urządzenie obchodów raclawickich w miastach powiatowych.

W wielu miejscowościach obchody te odbyły się, w innych są zapowiadane.

Chłopi biorą masowy udział w tych obchodach, podkreślając swoją gotowość bojową. Nastroje są wybitnie antyniemieckie.

## Nowe punkty graniczne na południo-zachodzie Polski

Przeobrażenia polityczne, dokonane w ostatnim półroczu w Europie środkowej pociągnęły za sobą zmiany w międzynarodowej komunikacji kolejowej wogóle, a zwłaszcza w Polsce.

Przed upadkiem Czechosłowacji, Polska miała z tem państwem 9 punktów kolejowych przejść granicznych: 1. Woronienka — Jasina, 2. Lawocze — Skotarsko, 3. Cianki — Użok, 4. Lupków — Mezi Labore, 5. Muszyna — Orłow, 6. Czarny Dunajec — Podzamcze, 7. Zwardoń — Czaca, 8. Cieszyń — czeski Cieszyń, 9. Zebrzydowice — Piotrowice.

Obecnie pierwsze przejścia graniczne łączą nas z Węgrami. Przejścia Czarnego Dunajca i Czacy ze Słowacją, a Zaolzie dało nam nowe połączenia przez Gnojnik — Frydek, Bogumin — Morawska Ostrawa oraz Bogumin — Chałupki.

## Tezy polityki zagranicznej Sowietów

Z Moskwy donosi „Czas”:

„Radjostacje sowieckie ogłosiły komunikat, w którym została sformułowana polityka zagraniczna ZSRR. Komunikat ten streszcza się w następujących czterech punktach: 1) nawiązanie stosunków ze wszystkimi państwami, które nie naruszają interesów ZSRR, 2) pokojowe stosunki z sąsiedzmi, graniczącymi państwami, o ile te państwa nie wystąpią bezpośrednio przeciwko ZSRR i w ten sposób nie będą dążyć do naruszenia niekalkulowalnej ganie sowieckich, 3) pomoc wszystkim tym narodom, które zostaną zagrożone agresją i będą walczyć o swoją niepodległość, 4) przygotowanie sił zbrojnych ZSRR do kontrofensywy na wypadek ewentualnej agresji na Związek Radziecki.”

## Korespondent

„News Chronicle”

wydalony z Berlina

BERLIN, 17.4. Tutejszy korespondent „News Chronicle” Harrison powiadomiony został urzędowo, iż w ciągu 15 dni opuścić ma terytorjum Rzeszy.

Zarządzenie to dotyczy go osobiście i nie zostało skierowane do jego zastępcy Colvina.

Rozkaz wydalenia wydany został w uzasadnieniu nieścisłych informacji, które w ostatnich czasach pojawiały się w „News Chronicle”, a datowane były z Berlina.

# Floty wojenne w ruchu

Weszliśmy znowu na arenę międzynarodowej w okresie przygotowań, nieodmownych i niejasności. Do 28 kwietnia prasa światowa pławić się znowu będzie w najróżniejszych domysłach, wyrastających na podłożu zarówno realnych obserwacji, jak i zgoła fantastycznych kombinacji. Rzecz prosta, iż w tym splocie wypadków ze specjalną uwagą śledzić będzie świat to, co dzieje się w Niemczech w przededniu zapowiedzianej tak uroczyste mowy kanclerza w Reichstagu. Nie trzeba dodawać, iż specjalnie wszelkie wiadomości o przygotowaniach wojennych we wszystkich zainteresowanych krajach wyłapywane będą ze szczególną pieczołowitością i smakiem. Okres dziewięciu dni, jaki nas dzieli od zapowiedzianej odpowiedzi niemieckiej, wyzyskać można przecież bardzo wydatnie na podciągnięcie takich czy innych przygotowań do odpowiedniego poziomu.

O tem, co słychać w ojsku niemieckim — nie wiadomo właściwie nic — poza wiadomością o demonstracyjnej wizycie kanclerza Hitlera w garnizonach południowej Austrii. Na całym świecie odbywają się natomiast bardzo wydatne ruchy różnych flot wojennych.

Przypadek — czy coś więcej? Ruchy te obejmują zresztą nie tylko naszą półkulę. Bierze w nich udział także i flota Stanów Zjednoczonych. Została ona całkowicie ściągnięta z Atlantyku i przetrzona na Pacyfik. Pisałszy już o tem, iż temu zasadniczemu przegrupowaniu towarzyszył znamienne komentarz departamentu stanu. Komentarz ten stwierdzał niemal bez obłonek, iż na wypadek wojny straż nad Atlantykiem powierzona będzie Anglii i Francji, flocie zaś Stanów przypadnie rola strażnika Pacyfiku, który może być zagrożony od strony Japonii. Stany Zjednoczone, nie przesądzając jeszcze w ten sposób sprawy wojny, manewrują jednak swoją potężną flotą w ten sposób, aby — w razie konfliktu zbrojnego — znalazła się ona akurat w tem miejscu, w którym znaleźć się powinna. Robi to istotnie wrażenie na wielką skalę... manewrów wojennych.

Państwa europejskie stosują metody niewątpliwie analogiczne. Depesze z ostatnich paru dni pełne są wieści o wydatnych ruchach największych flot europejskich.

Skupiła się więc przede wszystkim flota francuska koło Gibraltaru. Urzędowy komunikat francuskiego ministerstwa marynarki głosi, iż 13 okrętów wojennych eskadry śródziemnomorskiej, a wśród nich dwa pancerniki liniowe oraz trzy krążowniki otrzymały w ciągu nocy rozkaz opuszczenia swych baz i udania się do Gibraltaru. Rozkaz ten jest wynikiem porozumienia admiralicy francuskiej i angielskiej. Według tego porozumienia flota francuska czuwać ma nad zachodnią częścią Morza Śródziemnego, angielska zaś nad jego częścią wschodnią.

Przygotowania do wojny? Być może, że jeszcze nie. W każdym razie takie przegrupowanie jednostek floty wojennej, aby znalazły się one już teraz w tem miejscu, w którym powinny się znaleźć w chwili wybuchu wojny. Te lokalne ruchy spowodowane są oczywiście nadto całą sytuacją na hiszpańskiej części Morza Śródziemnego. Z chwilą, kiedy pojawiły się już pogłoski o zagrożeniu Gibraltarowi, musiała być automatycznie wzmocniona obrona tego tak niesłychanie ważnego punktu. Zresztą ruchy floty włoskiej na wodach Morza Śród-

## Znamienne przegrupowania na morzach i oceanach

ziemnego usprawiedliwiają ten niespodziewany a tak wymowny manewr floty francuskiej — którą poprzedziły nadto również i ruchy floty angielskiej, zmierzające wyraźnie w kierunku na Morze Śródziemne.

W tym także kierunku odplynęła ostatnio część floty niemieckiej. Wielkie manewry wiosenne floty niemieckiej odbędą się tego roku u brzegów Hiszpanji. W tej chwili część floty niemieckiej wypłynęła już z Bałtyku i z Morza Północnego i znalazła się

na wodach Oceanu Atlantyckiego. Rzecz bez znaczenia — czy także znamienne przegrupowanie na wypadek przyszłego konfliktu? Żeby na to pytanie odpowiedzieć — trzeba je postawić niejako na płaszczyźnie teoretycznej. Zaczniemy więc od pytania teoretycznego.

Czy na wypadek wojny Niemcy uważałyby za wskazane zgrupować swoją flotę na wodach tych mórz, nad których brzegami leży ich kraj, a więc na wodach Bałtyku i Morza Północnego?

Na pierwszy rzut oka — można by przypuszczać, iż to właśnie powinno leżeć w ich zamiarach. Niemcy mają jednak za sobą doświadczenia wielkiej wojny i wiedzą już, czem grozi zamknięcie floty wojennej na tych właśnie wodach. Poważna część floty niemieckiej była przez cały czas wielkiej wojny zupełnie „zakorkowana” i w żadnym razie nie mogła spełnić tego zadania, do którego była przeznaczona.

A zadaniem tem było przede wszystkim odcięcie Anglii

Francji od ich posiadłości zamorskich, zamknięcie linii komunikacyjnych, które do swych metropolii płynęły z innych części świata kolorowe wojska i bogate środki żywności. Zakorkowana na Bałtyku i Morzu Północnym flota niemiecka nie mogła też w najmniejszej mierze przeszkodzić połączeniu państw Europy zachodniej z Ameryką... Dywersja niemieckich łodzi podwodnych była na tem ogólnym tle rzeczą drobną i w ogólnym rachunku bez znaczenia.

Doświadczenie wielkiej wojny nie zostało bynajmniej wymazane ze świadomości polityków i admiralicy niemieckiej. Nie zdecydowała się ona napewno na zupełne оголоzenie brzegów bałtyckich i północno-morskich Niemiec, za wszelką cenę będzie napewno dążyła do tego, aby z zamkniętych kotłowni tych dwóch mórz wyprowadzić choćby część wojennej floty niemieckiej i umieścić ją w takich punktach, w których i z których można by łatwo szachować przedewszystkiem linie komunikacyjne ewentualnych przeciwników Niemiec.

Organizacja tego zadania nie byłaby rzeczą łatwą — przede wszystkim ze względu na stan liczebny floty niemieckiej — znajdując się ciągle jeszcze w trakcie rozbudowy i w obecnej chwili względnie nielicznej. Nie ulega jednak wątpliwości, iż problemy te muszą gnębić admiralację niemiecką i właśnie w dzisiejszej sytuacji przyczynić jej niejednego momentu niepokoju.

Z tego punktu widzenia — fakt, iż manewry tegoroczne przesunęły flotę niemiecką akurat znowu w to miejsce, na którym wypadek wybuchu działań wojennych — powinien dać do myślenia.

## Skreślone zdanie z homilji Papieża

„Osservatore Romano” w dłuższym artykule komentuje przemówienie papieskie z niedzieli Wielkanocnej, wyrażając przytem zdziwienie, że niektóre pisma bądź całkowicie pominięły milczeniem homilję, bądź też zniekształciły słowa Ojca Świętego.

Zwłaszcza przekreślono i skrócono tendencyjnie ten ustęp, w którym Pius XII stwierdza, iż nie może być mowy o pokoju pomiędzy narodami, o ile uroczyste w swoim czasie zatwierdzone umowy i paktów dane najsolenniejsz obietnicami nie posiadają pewności i wartości stanowiącej fundament wzajemnego zaufania, bez którego rozbrojenie moralne i materialne z każdym dniem posiada coraz mniej szans urzeczywistnienia.

„Dlaczego — zapytuje organ watykański — skreślono ten ustęp? Ponieważ była w nim mowa o niedotrzymywaniu już zatwierdzonych umów i już raz danych obietnic? Ale czyż prasa niemiecka i włoska nie przedrukowały deklaracji Führera z Wilhelmshaven, a m. in. również i tego ustępu, w którym kan-

clerz twierdzi, że aljanci zagwarantowali pokój, szanujący prawa narodów lecz nie dotrzymali obietnicy w stosunku do Niemiec, co jest niesłychanym jak dotychczas złamaniem danego słowa.”

„Jakże to się stało — kończy „Osservatore Romano” — że nie uświadomiono sobie, iż poczynione w ten sposób łuki w przemówieniu papieskim są zarówno niesprawiedliwe, jak i niewczesne, mimowoli bowiem nasuwa się pytanie: Cui prodest? Komu zależało na skreśleniu tych ustępów?”

### PKO

zasila życie gospodarcze kraju  
kredytem długoterminowym.

## W świetle prasy

### Próba wytrzymałości

O postawie, którą zajęło społeczeństwo polskie wobec naprężenia międzynarodowego, pisze „Czas”: „Oczywiście okres, w którym cała energia społeczeństwa winna być zwrócona ku obronie narodowej, nie może być okresem wewnętrznych walk i rozgrywek. Z tego wszystkie ugrupowania zdają sobie dokładnie sprawę, o czym najlepiej świadczy ich postępowanie. Z drugiej jednak strony ta ich patriotyczna postawa nie powinna być przez nikogo fałszywie tłumaczona, ani tem bardziej wygrywana. Niech się nikt nie ludzi, że obecna Treuga Dei jest równoznaczna z pogodzeniem się większości społeczeństwa z szeregiem rzeczy, o które przedtem toczyła się ostra walka, że naprzykład wszyscy uznali Ozon, a w szczególności niektórych jego prasowych heroldów za wyklinalników swych politycznych zaprzysiężonych i pragnień, i że zrezygnowali ze swych uprzednich żądań. Zdzenia takie byłyby bardzo szkodliwe i to tem bardziej, gdyby miały stać się bodźcem dla totalistycznych tendencji.”

### Prowincja ozonowa

Wileński organ Ozonu „Goniec Poranny” zamieścił atak na opozycję, uzasadniając, dlaczego „spóźnione oferty przywódców opozycji nie były Polsce zgoła potrzebne, — dlaczego oferty te pozostały nieuwzględnione...”

### Skromność

ś. p. plk. Sławka  
Mjr. Kniaziłucki, b. adjutant Marszałka Piłsudskiego, ogłosił na łamach „Czasu” bardzo ciekawe wspomnienia o ś. p. plk. Sławku. M. in. przytacza on takie szczegóły

### Uchylona konfiskata

Nr. 80 „Dziennika Bydgoskiego” z dnia 6 kwietnia b. r. został z polecenia starosty grodzkiego skonfiskowany. Od decyzji tej wydawnictwo dziennika odwołało się do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, który decyzję p. starosty grodzkiego w Bydgoszczy uchylił.

### Czeska nie chce Niemca

„Ilustr. Kurj. Codzienny” donosi z Pragi: „że w mieście Rakowniku, będącym centralą czeskiego przemysłu mydlarskiego, podczas świąt zdarzył się poważny wypadek. Podczas zabawy, pewna Czeska odmówiła tańca niemieckiemu oficerowi. Oficer ten próbował dziesięć razy zmusić do tańca. Na tem le doszło do zajścia, podczas którego trzech Czechów zostało zabitych, 26 zaś aresztowanych.”

### Wstrzymany wywóz

Z Waszyngtonu donosi „Czas”: „Departament stanu potwierdza, iż wydal zakaz przeprowadzania transakcyj wymiennych na pszenicę i bawełnę,

### Na Śląsku

Polska Agencja Agrarna podaje następujące ciekawe wiadomości z życia Śląska: „Z półek i witrzyn księgarskich w Katowicach znikła książka A. Hitlera „Mein Kampf”.

### Konfiskata „Zadrugi”

„Wieczór Warszawski” donosi, że „Skonfiskowano wydawnictwo warszawskich neopogan „Zadruga” za szereg artykułów i notatek, propagujących hasła neopogańskie.”

### Likwidacja monopartji

Z Kowna donosi „Goniec Warszawski”: „we wszystkich resortach rządowych odbywała się cicha likwidacja byłej partji rządowej tautników, która, jako monopartja rządząca, objęła wszystkie niemałe posiadłości w urzędach. Jej likwidacja odbyła się w ten sposób, iż ministrowie poszczególnych resortów dają urzędnikom do wyboru, albo pracę państwową, albo partijną.”

### Konfiskata „Zadrugi”

„Wieczór Warszawski” donosi, że „Skonfiskowano wydawnictwo warszawskich neopogan „Zadruga” za szereg artykułów i notatek, propagujących hasła neopogańskie.”

### Wstrzymany wywóz

Z Waszyngtonu donosi „Czas”: „Departament stanu potwierdza, iż wydal zakaz przeprowadzania transakcyj wymiennych na pszenicę i bawełnę,

### Niech Ameryka odda

Z Berlina donosi „Ilustr. Kurj. Codzienny”: „Stanowisko Niemiec wobec propozycji Roosevelta oceniła się tu daleko jako negatywne, jednakże sądzi się, że w swej mowie Hitler gotów jest ogłosić swój własny plan pacyfikacji Europy.

### Czynem za czyn

Omawiając sytuację międzynarodową i zmianę w taktyce wielkich demokracji zachodnich pisze „Zwrot”: „Samoobrona nie powinna być synonimem niedoleństwa. To mało, że premier Anglii przestał łowić ryby podczas urlopu świątecznego i zarządził naradę w Londynie; to mało, że połączone floty francuska i angielska demonstrują przy wyspie Korfu; to mało, że wygłaszane są mowy o ostatniej chwili i ostatniej cierpliwości. Dostę będzie wtedy, kiedy na czyn odpowie się czynem. Dalsza bierność i ustepliwość demokracji doprowadziłyby do porażki nie tylko zewnętrznej. Nie bez głębszych przyczyn totalizm znajduje większość zwolenników wśród młodszego pokolenia, które nie toleruje gnuśności i tchórzostwa. Sukcesy totalizmów oszłoniły młodzież, lecz w jeszcze większym stopniu zniechęciła ją bierność demokracji. Pomimo naturalnego patriotyzmu, każdy kraj posiada rozkładający cy go ferment w postaci młodocianych wyznawców totalizmu. Ich szeregów zwiększa się, o ile nastąpi dalsze poniewieranie siły i godności demokracji. Natomiast znikną zupełnie rozmaite fałangi i elity, o ile każdy cios totalizmu demokracja sparuje natychmiast ciosami silniejszymi, zabójczymi i rozstrzygającym. Demokracja musi być młoda. Jeśli chce być stara, to wkrótce umrze.”

## Z a d u s z ę

s. † P.

# Inż. MARJANA SZYDŁOWSKIEGO

## b. Ministra Przemysłu i Handlu

zmarłego nagle w Katowicach w dn. 13 b. m. i pochowanego w Krakowie w dn. 15 b. m. odprawiona zostanie Msza Św. w piątek dnia 21 b. m. o godz. 11-ej w Kościele Św. Krzyża, o czym zawiadamiają instytucje i organizacje gospodarcze, które tracą w Zmarłym wieloletniego Członka swych władz naczelnych i jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych swych przedstawicieli.

Izba Przemysłowo-Handlowa  
w Warszawie

Rada Handlu Zagranicznego  
Polski Instytut Rozrachunkowy

Centralny Związek Przemysłu  
Polskiego

Związek Polskich Producentów  
i Rafinerów Olejów Mineralnych  
Krajowe Towarzystwo Naftowe

426

# „Pokój Boży”

## Pokrzepienie i nauka płyną ze Śląska

(k.) Ileż to się słyszało, niedawno jeszcze zarzutów na temat niedojrzałości polskiego społeczeństwa — braku poczucia odpowiedzialności, braku karności, dobrej woli, i ileż na podstawie tej fałszywej diagnozy fałszywych recept stworzono!

Spółceństwo jest nieusładane — mówiono; więc trudno zeń czynić podmiot rządzenia.

Spółceństwo nie ma poczucia odpowiedzialności; więc tylko nieliczni, wybrani, mogą dźwigać na swych barkach jej ciężar.

Spółceństwo jest niekarne; więc trzeba je organizować w karne szeregi.

Dobra wola jest w zaniku; więc trzeba tworzyć jej namiastkę — komenderowaną wolę.

Tęgo rodzaju zarzutom zadają kłam ostatnie czasy.

Spółceństwo daje liczne dowody i poczucia odpowiedzialności i dojrzałości obywatelskiej i karności i dobrej, prawdziwie jednolitej woli, kierowanej wspólną troską obronną.

W jej imię odsuwane są na bok dawne urazy, spory i różnice poglądów. To, co wszystkich łączy, bierze górę nad tem, co niektórych dzieli; antagonizmy podporządkowywane są solidarności; waśnie — zgodzie.

A jeżeli pojawiają się nieliczne wyjątki w tej regule, świętej triumfy na polu i politycznym i społecznym i prasowym, to do wyjątków tych należą raczej twórcy fałszywych recept, niż ci, których traktowano doniedawna, jako pacjentów.

Wzbierająca fala narodowej jedności i zgody zasilona została wczoraj nowym, cennym przejawem.

Oto organizacje robotnicze Śląska z pod różnych znaków zawarły „Pokój Boży”.

Objmuje on wewnętrzne, międzyorganizacyjne stosunki; zwalczające się dotąd, czy konkurujące z sobą zrzeszenia postanowiły zawiesić walki i występować zgodnie. Instrumentem, ułatwiającym stworzenie tego pokojowego, wspólnego frontu świata pracy ma być międzyzwiązkowa komisja porozumiewawcza.

Pokój ten ma obejmować również stosunki zewnętrzne — między pracownikami i pracodawcami, mianowicie, deklaracja Śląska wypowiada się za polubowne załatwienie ekonomicznych postulatów pracowników, bez uciekania się do akcji strajkowej.

Bez przymusu, bez nakazu, bez rozstrzygnięcia istniejących organizacyj pracowniczych, ale właśnie w oparciu o nie i o świadomość obywatelską zrzeszonych, urzeczywistnia się na Śląsku ideał konsolidacji — ku pokrzepieniu i nauce.

Tekst deklaracji i towarzyszące jej okoliczności brzmią następująco:

W wyniku obrad, przeprowadzonych ze związkami zawodowymi robotniczymi i pracowników umysłowych podczas pobytu na Śląsku Głównego Inspektora Pracy p. M. Klotta, została złożona przez związki zawodowe doniosła deklaracja.

Deklaracja jest sprecyzowaniem zasad spokoju społecznego nie tyl-

ko pomiędzy związkami różnych kierunków, lecz, co jest bez porównania ważniejsze, ustanowieniem spokoju w życiu gospodarczym przez zawieszenie walk pomiędzy światem pracy i przemysłem, i skoncentrowaniem całej energii związków zawodowych na rzeczy najważniejszej — tworzeniu siły i jedności narodowej.

Deklaracja ta jest zakończeniem inicjatywy podjętej w tej sprawie przed paru tygodniami przez woj. Grażyńskiego.

Treść deklaracji jest następująca:

„Świadomość olbrzymiej wagi przeżywanego obecnie okresu dla przyszłości narodu polskiego nakłada wyjątkowe obowiązki na każdego obywatela. Wytworzenie w psychice narodowej największej spójności, spokoju, świadomości obywatelskiej i zadań, które czekają zarówno cały naród, jak poszczególne jego grupy, lub nawet każdego poszczególnego obywatela, jest w chwili obecnej zadaniem najważniejszym.

W myśl tych przesłanek niżej podpisane organizacje zawodowe reprezentujące olbrzymią większość zorganizowanego świata pracy, na Śląsku, deklarują, że:

będzie zaniesiona na okres narządzenia międzynarodowego walka na zebraniach publicznych i w prasie pomiędzy niżej podpisanymi organizacjami;

niezwłocznie będzie powołana stała komisja porozumiewawcza, zadaniem której będzie uzgadnianie wszelkich wystąpień nazewnątrz, jeżeli takie wystąpienia będą miały charakter ogólny dla całości stosunków ekonomicznych lub prawnych świata pracy na Śląsku;

będzie zaniesiona propaganda w prasie i na zebraniach tych zagadnień, które w chwili obecnej mogą odwracać uwagę i osłabić energię

wobec sprawy najważniejszej: spójności i jedności postawy narodowej wobec najważniejszego zagadnienia obronności i siły państwa; żądania ekonomiczne, których załatwienie mogłoby wywołać trudności w życiu przemysłowym, w razie wysunięcia ich w obecnej chwili, będą realizowane w drodze bezpośrednich rokowań lub w postępowaniu rozjemczym - arbitrażowym bez stosowania akcji strajkowej; cała energia organizacyjna związków będzie wykorzystana na podniesienie wagi przeżywanego obecnie czasu i wynikających obowiązków całego świata pracy w tej przełomowej chwili dziejów.

Zasady niniejszego porozumienia winny być wzorem i znaleźć poparcie przez organizacje podpisane na innych terenach przemysłowych Polski”.

Deklarację podpisały:

Centralny Związek Górników w Polsce (—) Jan Stańczyk, Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce (—) Jan Kubowicz, Komisja Okręgowa Klasowych Związków Zawodowych (—) Jan Kubowicz, M. Melek, Rada Okręgowa Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (—) Edward Wawrzon, Polski Zw. Zawodowy Górników Z. P. Z. Z. (—) Stefan Ryszkowski, Polski Zw. Zawodowy Metalowców (—) St. Bajdur, J. Małysz, Kartel Związków Z. Z. P. woj. Śląskiego (—) M. Grajek, Związek Górników Z. Z. P. (—) L. Kot i Urbańczyk, Związek Metalowców Z. Z. P. (—) Kubik, Pietrzak i Walecki, Związek Pracowników Umysłowych Z. Z. P. (—) Wład. Wleczorek, Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Rada Okręgowa w Katowicach (—) dr. Gawlik i Ludwik Maciejewski, Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych (—) dr. Gawlik i Ludwik Maciejewski, Zarząd Okręgowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego (—) Hanke i Najmoł, Polski Związek Zawod. Pracowników Umysłowych Z. P. Z. Z. (—) podpis nieczytelny.

## Złoto i waluty zagraniczne

### Zarządzenie Senatu gdańskiego

GDANSK, 17.4. — W gdańskim Dzienniku Ustaw ogłoszono dziś dekret Senatu według którego stali mieszkańcy W. Miasta t. j. osoby fizyczne i prawne bez różnicy na obywatelstwo, zobowiązani są sprzedać Bankowi Gdańskiemu, lub jednemu z gdańskich banków dewizowych waluty zagraniczne oraz złoto posiadane przez nich w dniu 17 b. m.

Wszelkie konta utrzymywane w walucie zagranicznej w jednym z gdańskich banków dewizowych zmienne zostają w dniu 17 b. m. na konta guldenowe.

Wszelkie papiery wartościowe w walucie zagranicznej posiadane w dniu 17 b. m. przez wspomniane wyżej osoby muszą być sprzedane w guldenach gdańskich Bankowi Gdańskiemu.

Wspomniane postanowienie nie dotyczy jednak waluty złotej i niemieckiej oraz kont i papierów wartościowych, opiewających na te waluty, z wyjątkiem monet złotych.

Bank Gdański może uchylić skutki dekretu, a może to uczynić przedewszystkiem w tych wypadkach, gdy chodzi o nieskrepowany obrót handlu zagranicznego i portowego.

## Pół miljarda lirów rocznie na zbrojenia

RZYM, 17.4. Dziennik urzędowy ogłasza zapowiedziany już dekret o wyasygnowaniu pół miljarda lirów w ciągu 10 lat na wzmocnienie sił obronnych.

## Ostrzelany pociąg na linii Kassel-Berlin

BERLIN, 17.4. Pociąg pospieszny Kassel — Berlin ostrzelany był na trasie między stacjami Burg i Kyssen ze strzelby myśliwskiej przez nieznanego dotąd sprawcę. Jeden pasażerów został ciężko ranny w głowę.

# Hasło obrony idzie przez cały kraj!

## Wielkie miasta i małe osiedla w akcji pożyczki przeciwlotniczej

Podróż po kraju, teraz, gdy coraz silniejsze stają się prądy pojedynania, współpracy i pełnej gotowości do służby dla ojczyzny, przynosi ogromną satysfakcję.

Każdego mieszkańca stolicy interesuje pytanie — jak reaguje kraj na wezwanie do pokrycia pożyczki obrony przeciwlotniczej — każdy zaś mieszkaniec najmniejszego nawet miasta ciągle powtarza pytanie, ile daje i jak daje Warszawa.

Niech jednak nikt nie sądzi, że chodzi tu o oglądanie się nawzajem na siebie.

Jest to wyścig ku pierwszeństwu. Niech świadczą o tem fakty uchwycione „na gorąco”, w czasie kilkudniowego wypadu z Warszawy.

wego wyrazu — pomnik Kościuszki — a wokół cokołu — jakby wiążąc historję z chwilą współczesną, stanęły kręgiem samoloty bojowe, potężne reflektory, groźne bomby lotnicze.

Raz po raz megafony roznoszą hasła:

— Jesteśmy gotowi. Przygotowanymi i czujnymi nie grozić nie może! Ale każde nowe skrzydło samolotu, każde nowe działo przeciwlotnicze — wzmaga nasz prestiż, uczy dla nas szacunku i... przestrzega przed nieprzemysłaną awanturą.

Cheć obrony waszego spokoju — dozbierajcie kraj!

Dalszy etap podróży: Częstochowa.

Przez miasto przechodzi orkiestra. Skrzydlaci husarze dźwigają skrzydła lotnicze.

„Wczoraj skrzydlaci rycerze — dziś niezwalczono lotnictwo“.

Publiczność bije oklaski, wznosi okrzyki.

Przed wejściem do jednej z instytucji kredytowych gra inna orkiestra. Fronton jarzy się oświetlonymi girlandami.

Zapadł zmierzch.

W powrotnej drodze do Warszawy.

Mijamy szereg miast.

Wszędzie reflektory oświetlają propagandowe napisy.

Na gmachu jednej z K.K.O. wieszają się codziennie tablice z wielkim napisem. Figuruje na niej suma, wpłacone bieżącego dnia.

Jeszcze rano nie było tam pierwszego dziesiątka tysięcy, — a już pod wieczór „dochodzimy“ do dwudziestu tysięcy.

Cały kraj maszeruje do kas.

Taka przejażdżka po kraju podnosi na duchu.

Te złotówki, setki i tysiące cementują najlepiej naszą gorącą wolę oddania wszystkich sił państwu.

Rbc.



### Jubileusz Ferdynanda Hoesicka

W dniu dzisiejszym obchodził jubileusz pięćdziesięciolecia pracy literackiej Ferdynanda Hoesicka, jeden z wydawców i redaktorów naczelnych „Kurjera Warszawskiego”, znany literat, powieściopisarz i feljetonista.

Swoją pracę literacką rozpoczął Hoesick od prac literacko-naukowych, których pokaźny szereg ma w swym dorobku. Prace te, to szkice literackie „O Słowackim, Krasinskim i Mickiewicz”, „Anelli i Trzy poematy”, „Ze studjów nad Kochanowskim”, „Życie Juliusza Słowackiego”, „Chopin. Życie i twórczość” i inne. Ponadto ma Hoesick w swym dorobku szereg powieści obyczajowych, z których niewątpliwie najbardziej zajmująca, byskotliwa i znamienita dla typu jego talentu i dla epoki, w której tworzył, jest „Nemezis“.

Najwyżej jednak i najbardziej bezpośrednio wypowiedział się Hoesick zawsze w swych leżących, żywych i barwnych feljetonach literackich i aktualnych. Pod pewnym względem — właśnie jako twórca takiego lekkiego aktualnego feljetonu — wyprzedził on swoją epokę, ściągając na siebie gromy potępienia za to, co dzisiaj uznane byłoby może jedynie za dowcip i wdzięk.

We wszystkich tych feljetonach, pracach i powieściach kładzie Hoesick zawsze największy nacisk na życie osobiste ludzi, którym się zajmuje. W życiu nawet tych największych interesują go zawsze większe i drobniejsze przeżycia osobiste, doznania, nawet przygody. Poświęcił tym właśnie zagadnieniom pracę specjalną „Miłość i miłośniki w życiu sławnych ludzi”, przeprowadzając nieraz z wielką subtelnością i dowcipem analizę tego właśnie typu przeżyć. Jego gładki, potoczny styl, barwność opowiadania i łatwość narracji przyczyniły się zawsze do powodzenia i popularności jego utworów.

### Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

## „Z odbezpieczonym rewolwerem...“

### Niezwykle ostre ataki prasy niemieckiej i włoskiej na Roosevelta

BERLIN, 17.4. Cała opinja publiczna Rzeszy stoi nadal pod znakiem apelu Roosevelta.

Prasa niemiecka kontynuując w całej pełni swoje ataki, skierowane głównie osobiście pod adresem Roosevelta, jak i przeciwko systemowi polityki okrajania, prowadzonemu przez Anglię przy współudziale Sowieców i St. Zjednoczonych.

Dzienniki niemieckie zajmują się w dalszym ciągu telegramem Roosevelta i podkreślają przedewszystkiem „zdradziecki pokłask”, z jakim telegram ten spotkał się w angielskiej i francuskiej prasie. Prasa podkreśla, że telegram Roosevelta w Londynie i Paryżu znany był wcześniej niż adresatowi.

„12 Uhr Blatt“ oświadcza dosłownie: „Niemcy gotowe są pozostawić broń poza salą konferencyjną, jeśli inni kontrahenci odstąpią wszystko to i oddadzą Rzeszy, co ongiś wymusily od narodu niemieckiego, jeśli inne państwa odstąpią dobrowolnie to, co zabrały sobie metodami gwałtu, prowadzonymi od roku 1800.“

Uważamy raz na zawsze za najbezpieczniejsze przystąpienie do odbezpieczonym rewolwerem do stołu konferencyjnego“.

Na szczególne podkreślenie zasługuje — pisze „V. R.“ — że Roosevelt uważa St. Zjednoczone za mocarstwo stojące na straży interesów Sowieców. Jeśli Roosevelt chce być towarzyszem tego „wroga ludzkości nr. 1“, to nie może chyba oczekiwać, że mocarstwa osi

zgodzą również swą solidarność z bolszewizmem.

Zapomina się też, że Niemcy już przed laty czynili przy różnych okazjach dalek idące propozycje, mające na celu ogólne uspokojenie. Propozycje te jednak były stale pomijane przez Paryż i Londyn.

„Deutsche Allgemeine Ztg.“ pisze, że cały „trick“ Roosevelta o party jest na spekulacji, by Niemcy po znanych doświadczeniach z 14 punktami Wilsona dały się jeszcze raz oszukać i w konsekwencji by Niemcy poraz drugi obciążą winą wywołania wojny.

„W Berliner Boersen Zeitung“ Karl Mederle pisze, że stanowisko pracy francuskiej i angielskiej zdradza wyraźnie cel i intencje telegramu Roosevelta. Każdy amerykański prezydent, pisze dalej Mederle, któryby zwrócił się do uczciwym i rozsądnym orędziem do Niemiec byłby z pewnością z wdzięcznością przyjęty. Nie może to być jednak prezydent Roosevelt. Każda z jego mów kosztowała, pisze dalej Mederle, co najmniej 10 milj. dolarów wydatków zbrojeniowych. Niektóre z tych mów były gwoździami do trumny Czech.

Berliński korespondent „Hamburger Fremdenblatt“ twierdzi, że bardziej jeszcze od głosów prasy francuskiej i angielskiej charakterystyczną jest dla telegramu Roosevelta depesza z życzeniami jaką Roosevelt otrzymał od Kallina.

ogłoszone wczoraj przez prasę włoską orędzie Roosevelta jest negatywna.

„Popolo di Roma“ stwierdza, że orędzie poruszające nie tylko ważne zagadnienia historyczne, polityczne i ekonomiczne, ale dotyczące prestiżu niektórych narodów powinno być utrzymane w tajemnicy. Tymczasem Roosevelt zawiadomił okólnikiem o swem orędziu szereg państw zaprzyjaźnionych oraz redakcje pism amerykańskich, angielskich i francuskich. Jest to najłepszy dowód, że Rooseveltowi chodzi głównie o imprezę reklamową, przeznaczoną przedewszystkiem na użytek wewnętrzny.

Orędzie nie tylko nie stanowi podstawy dla rozmów dyplomatycznych, mogących doprowadzić do odprężenia, ale wzburzy dużą część opinii europejskiej i obudzi poważne podejrzenia co do prawdziwej intencji, jaką inspirował krok Roosevelta.

„Messagero“ stwierdza, że orędzie jest instrumentem arsenału wojny, do której zmierzają wielkie demokracje. Roosevelt pragnąłby zostać wybranym poraż trzeci prezydent Stanów i chciałby spotęgować atmosferę wojenną sprzyjającą zbrojeniom, a wreszcie pragnąłby przekonać opozycję amerykańską o konieczności reformy ustawy o neutralności St. Zjednoczonych. Te trzy względy tłumaczą ostatni krok Roosevelta.

RZYM, 17.4. Reakcja Rzymu na

## Nie wierzę w wybuch wojny

### Płk. Smalwood o polityce W. Brytanji

Pierwszym samolotem bezpośredniej komunikacji Londyn — Warszawa przyleciał wczoraj do nas z ramienia „British Council“ płk. H. St. Clair Smalwood.

Płk. Smalwood wygłosił w kilku miastach Polski dwa odczyty: „Siła i zasoby Imperjum Brytyjskiego“ oraz „Wschodnie krańce zachodniego Imperjum“. Zakończy swe prelekcje za 10 dni w Warszawie w sali Instytutu Współpracy z zagranicą.

Płk. Smalwood to stary wojak. Ma nos przecięty cięciem szabli... Życie miał bardzo burzliwe. Tak mi o niem opowiada:

— Jako siedemnastoletni chłopiec wyruszyłem na wojnę do Południowej Afryki. Potem podążyłem do Indji. Służyłem w kawalerji indyjskiej w słynnym 15 p. „Benghal Lancers“ (znanym z filmu „Bengali“). Podczas wojny światowej niosło mnie tam i z powrotem do Birmy, do Afryki Wschodniej, Egiptu, Indji, Zatoki Perskiej, Francji.

W r. 1916 wstąpiłem do lotnictwa, po wojnie byłem w Ministerstwie Lotnictwa, a potem przez 10 lat byłem lotniczym doradcą Chin. Rezydując w Pekinie, kładłem podwaliny pod chińską komunikację lotniczą, pracując zwłaszcza nad szlakiem Pekin — Urga w zewnętrznej Mongolji.

Zaspjtuje płk. Smalwooda grudem pytań o charakterze politycznym.

Zastrzega się, że przybył tu w sprawach apolitycznych, że nie jest politykiem czynnym. Ale gdy go proszą o zdanie ściśle osobiste, przeciętnego Anglika, dowiaduje się jednak wiele ciekawego.

Pytam najpierw: — Jakie wrażenie pozostawił po sobie w Anglii min. Beck? — To nie trudne pytanie. Zdobyl sobie nasze ogólne sympatie. — Spodziewam się, że nie tylko dla siebie, bo o to nie trudno, ale i dla swego kraju? — O, te nie są tak świeże daty. Ale niewątpliwie obecnie bardzo się umocniły, utrwaliły i — co najważniejsza — upowszechniły. Macie u nas obecnie dobrą prasę i passę, miejmy nadzieję, już na zawsze.

— Bywał pan już kiedy w Polsce? — Dwa razy jedynie przejazdem z Chin do kraju i zpowrotem przez Syberję. To jeszcze za czasów mej pracy lotniczej.

— Jak pan ocenia obecne lotnictwo angielskie? — Stawiam je jakościowo wyżej od jakiegokolwiek na świecie. Nasze bombowce i pościgowce są nowszego i lepszego systemu niż niemieckie. Nie będę twierdził, że przewyższamy lotnictwo niemieckie ilościowo, ale jakościowo z pewnością.

— Więc lotnictwo zdoła obronić Anglię?

— Nie ulega wątpliwości.

— Ale samem lotnictwem się nie wojuje. Trzonem wszystkiego jednak pozostaje armja lądowa. A ta jest w Anglii taka mała!

— Nie zdecydujecie się wreszcie na wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej?

— Obawiam się, że jeszcze nie przedkro. Wszystko trzeba robić stopniowo. Dopiero co zdecydowaliśmy się na podwojenie liczebności naszej armji terytorjalnej do 210.000 tys. To i tak był duży wysiłek. Musimy najpierw wypróbować ten eksperyment. Dopiero gdy z tem się uporamy, będziemy myśleć o dalszych krokach.

— Ale Francja tak bardzo się tego domaga...

— Mój Boże, dlaczego to ludzie nie mogą zrozumieć, że nie może jeden kraj przodować w dziedzinie armji, marynarki i lotnictwa jednocześnie. Mamy najsilniejszą flotę morską na świecie, bo to nam nakazuje nasza struktura imperjalna, mamy bardzo dobre lotnictwo, więc trudno nam jeszcze mieć i silną armję lądową. Posiadać najznakomitsze trzy rodzaje broni to ponad siły jakiegokolwiek narodu. Może pan być spokojnym, że to, co posiadamy, i tak wystarczy do prowadzenia wojny, gdyby do niej dojdło miało...

— Choćby dziś jeszcze...?

— Chociażby...

— A dojdzie do tego wkrótce, zdaniem pańskim?

— Zdaniem co najmniej połowy moich rodaków tak, ale mojem zdaniem nie...

— A gdyby Niemcy powiedzieli, Holandję „wzięli pod protektorat“?

— To wojna!

— A gdyby Hiszpanie „wzięli pod opiekę“ Gibraltari?

— Wojna! Ale... Gibraltari nie jest do zdobycia...

— Jak stosunki z Włochami? Pogorszyły się ostatnio?

— Nie tak bardzo, jakby się zdawać mogło. Oczywiście ich wkroczenie do Albanji nie było dla nas okolicznością... potęgującą przyjaźń angielsko - włoską, ale śmiem twierdzić, że ta przyjaźń istnieje. Mamy wszyscy szczerzy sentyment dla Włochów, lubimy ten kraj i ten naród i naprawdę nie chcemy wrogich stosunków z nimi.

— Więc... Eden nie wejdzie jednak do rządu? Ani Churchill?

Tu płk. Smalwood odparł tonem, zapewne, używanym przez Chamberlaina w odpowiedzi na interpelację opozycji:

— Nic mi nie jest wiadome, aby przewidziane były jakiegokolwiek zmiany w rządzie angielskim obecnie lub w najbliższej przyszłości i wszelkie na ten temat pogłoski należy uważać za co najmniej grubo przedwczesne...

Diplomaticus.

Pierwsze zatrzymanie: Radomsko.

Całe miasto żyje pod znakiem dzisiejszego posiedzenia Rady Miejskiej, na którym ma być powzięta uchwała o udziale miasta w subskrypcji pożyczki.

Dawno już panowie radni nie mieli „za plecami“ tak licznych audytorjum. Obywatele miasta przyszli sprawdzić, jak zachowują się ich wybrańcy w obliczu wielkich zadań.

Dodajmy, że było to jedno z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej, bo wybory nowej są już wyznaczone.

Burmistrz miasta p. Lucjan Kwaniński jest jednocześnie przewodniczącym powiatowego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Pragnąłby więc zebrać na swym terenie jaknajwięcej.

Teraz jednak, na fotelu przewodniczącego zebrania...

Ale nie uprzedzamy faktów.

Rada w komplecie. Burmistrz referuje:

Miasto rozumie... Chciałoby. Niestety, wyreczanie państwa w szeregu czynności, roboty publiczne, inwestycje, zakrojone na poważną miarę, wreszcie przygotowanie ludności do obrony bierniej (ćwiczenia O.P.L.), stawiają możliwości miasta w sferze... udziale symbolicznego.

Miasto więc, (mówiąc nawiasowo posiadające niedobory budżetowe) zgłasza udział w pożyczce w wysokości 1 tys. zł. i pokryć tę sumę w budżecie proponuje przez podwyższenie podatku od zabaw publicznych.

Na sali podniósł się pomruk niezadowolona. Na ławach radnych gorączkowe narady.

Wreszcie rozwinęła się kolejka mówców.

Radny Franciszek Lenk z PPS. uzasadnia konieczność zespolenia wysiłków, wyłączenia sił i proponuje dodatkowo 1 tys. zł. na FON.

Radny J. Łęski, miejscowy mierzniczy, chce udziału daleko większego. Chciałby zbyć nieruchomości miejskie — byle udział w pożyczce podnieść co najmniej do dziesięciu tysięcy.

Radni podnieceni przez obywateli miasta, licytują się.

Budujący jest widok tej sali, gdzie odbywa się licytacja „in plus“ nie dla celów wyborczych, demagogij partyjnej — ale dla wzniesienia, szlachetnego celu wzmocnienia potencjału obronnego państwa.

Wreszcie zapada uchwała. Dwa tysiące na pożyczkę i ofiarowanie obligacji na FON.

Ciągle podkreślano przytem, że jest to, ze względu na deficyt budżetowy, ofiara symboliczna.

Zrozumieli to obywatele. Zaraz po zebraniu podjęto hasło:

Dopelnimy naszym prywatnym wysiłkiem to — czego miasto, wbrew najlepszym intencjom, wypełnić nie może w należytej wysokości.

Zato miasto doprowadzi do najwyższych granic zdolności obronne.

— Niech każdy próg stanie się twierdzą — głosił przygodny mówca.

Zebranie zakończono wśród pełnego entuzjazmu i całkowitej jednomyślności.

Następne miasto: Łódź.

Plac Wolności przedstawia wspaniały widok. Pośrodku, pełen bojo-











# Tradycyjna uroczystość u Podoficerów Rezerwy w Piotrkowie

Podoficerowie rezerwy na terenie Piotrkowa i Ziemi Piotrkowskiej, dzięki nowemu Zarządowi z p. Januszem Kuczborskim jako prezesem na czele, wykazują coraz mocniejsze zespole nie swoich szeregow. Zebrania organizacyjne i towarzyskie cieszą się coraz większą frekwencją i cechuje je głęboko zadziwiająca nie kolegialność.

W ubiegłą niedzielę w lokalu własnym przy ul. Słowackiego Nr. 26 odbyła się uroczystość „Święconego”. Poza licznymi przybyłymi członkami Zw. zaszczylił ich swą obecnością ks. Wojciechowski, który dokonał ceremonii poświęcenia stołu z potrawami, oraz pp.: Prezes Związku Legionistów L. Wróblewski, komendant Federacji por. E. Karliński i inni.

W serdecznych słowach powitał gości i kolegów prezes Janusz Kuczborski, wygłaszając następnie przemówienie które cechowała nuta wysoce patriotyczna.

Z kolei przemawiali pp.: Prezes Wróblewski, komendant Karliński, sekretarz Związku Bor-

## Blisko 100 sezonowców zatrudnił Zarząd Drogowy.

W związku z ustabilizowaniem się pogody Powiatowy Zarząd Drogowy w Piotrkowie przystąpił do robót przygotowawczych około naprawy dróg w powiecie piotrkowskim. Na razie przeprowadzana jest w poszczególnych punktach powiatu łuska kamienia polnego na szaber, przy czym znalazło zatrudnienie około 100 bezrobotnych sezonowców z Piotrkowa.

## Okolo 400 q ziemniaków rakoodpornych rozprowadzono w Radomszczańskim

W r. ub. na terenie powiatu radomszczańskiego wybuchła epidemia raka ziemniaczanego, która zajęła obszar dwóch gmin: Koniecpol i Garnek. W związku z tym Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Radomsku wszczęło zakrojoną na szerszą skalę akcję rozrowadzania ziemniaków rakoodpornych dostarczając po cenach rynkowych ponad 300 q dla gminy Garnek, 33 q dla gm. Koniecpol oraz 65 q dla wszystkich zespołów Przynależności Rolniczego na terenie całego powiatu radomszczańskiego celem zaprowadzenia tych ziemniaków we wszystkich gospodarstwach. Ziemniaki rakoodporne są droższe od zwykłych i dlatego też różnicę ceny pokryje Wydział Powiatowy.



**Kogutek**  
BRYLA PRZECIEPIENIE  
DOLNE CZĘŚCI ŻŁOŻY (L.)  
LADACZKI PRZECIWDROBNIKOWE  
TYLKO W BUTELCE Z KOGUTEM  
TOREBKA

ZGINĘŁA karta rejestracyjna wydana przez Magistrat m. Piotrkowa na nazwisko Zygmunta Krzaczynskiego, zam. w Piotrkowie Tryb. przy ul. Nowej 1Nr. 5.

kowski, komendant Goliszek i inni.

Wśród serdecznej atmosfery, przeplatanej śpiewami pieśni patriotycznych i piosenek żołnierskich, spędzono kilka miłych chwil, które u wszystkich uczestników pozostawiły jak najlepsze wspomnienie.

## Z kroniki żałobnej

W Piotrkowie zmarł po długiej chorobie s. p. Antoni Kabyc, komisarz Urzędu Akcyz i Monopolów.

S. p. Zmarły dla swych zalet charakteru cieszył się ogólną sympatią, wśród kolegów biurowych, jak również darzyło Go szczerym zaufaniem i uznaniem całe społeczeństwo.

P. Prezes Fr. Brauliński za miast kwiatów, na trumnę s. p. Kabycza złożył na F.O.N. 20.— złotych.

## Najem sklepów po 31.III.1939 r.

W niektórych dziennikach ukazały się notatki o rzekomym zaniepokojeniu wśród kupców w związku z wygaśnięciem dekretu o odroczeniu eksmisji z większych lokali handlowych (I—III kategorii) i przemysłowych (I—VI kategorii). Lokale te — jak wiadomo — przestały podlegać ochronie lokatorów, wobec czego dekret z dnia 29 września r. 1936 wprowadził na okres przejściowy możliwość udzielania przez Sąd moratorium w sprawach eksmisyjnych, przy czym odroczenie eksmisji mogło być udzielenie najdalej do 31 marca 1939 roku.

W praktyce moratorium stosowane było w nielicznych wypadkach, gdyż wogóle rzadko kiedy dochodziło do procesów sądowych między właścicielem domu, a kupcem na tle braku po rozumienia co do wysokości komornego. Celem dekretu było właśnie ustabilizowanie stosunków w zakresie najmu lokali handlowych i przemysłowych (prze de wszystkim sklepów) i należy przyznać, że cel ten został osiągnięty.

Jednocześnie bowiem z ogłoszeniem dekretu naczelne organizacje kupców i właściciele domów wydały wspólny apel do swych członków, wzywający ich do zawierania pisemnych umów najmu, co organizacje te — zresztą zupełnie słusznie — uznały

za najwłaściwszy sposób uregulowania i stabilizacji wzajemnych stosunków.

Bywają jednak wypadki, kiedy spotykamy się ze zjawiskiem negatywnego stosunku jednej lub drugiej strony do zawarcia porozumienia.

Jeżeli idzie w takich wypadkach o niechęć właściciela do domu, to można stwierdzić — wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu — że źródła niechęci mają za reguły inne tło, niż wysokość komornego.

Właściciel domu, odmawiający zawarcia kontraktu, powoduje się bądź brakiem zaufania do solidności, czy WYPLACALNOŚĆ LOKATORA, opartym na do tychczasowych stosunkach z tym że lokatorem, bądź ma inne istotne zastrzeżenia przeciw niemu, jak np. niszczenie lokalu, zanieczyszczanie dziedzińców, hałasy i t.p. niedogodności, wywołujące nieraz narzekania innych lokatorów, a nawet ingerencję władz.

Natomiast uchylanie się od zawarcia dobrowolnej umowy ze strony kupca ma przeważnie odmiennie podłożę. Tu gra rolę wie loletnie przyzwyczajenie do przepisów, które reglamentowały czynsz za lokal na niesłychanie niskim poziomie w oderwaniu od warunków gospodarczych przepisów, które w praktyce umożliwiała korzystanie z lokalu nawet bez płacenia komornego, które wreszcie w swoim braku jakiegokolwiek elastyczności utraciły kontakt z życiem, a zwłaszcza z fluktuacjami ekonomicznymi i z dynamiką wielkich miast, ośrodków handlu i przemysłu.

Skoro w dążeniu do normalizacji stosunków prawnych w dziedzinie gospodarczej uporządkowano również zagadnienie najmu sklepów, znalazła się pewna ilość osób, które uznały normalne, dobrowolne umowy najmu za zamach na prawa przedsiębiorstw handlowych. Dla takiej osoby są co prawda idealnym sposobem układania stosunków między ludźmi — ale tylko dopóki nie idzie o kontrakt najmu sklepu, przez nią prowadzonego.

Po półtrzecia roku istnienia dekretu, o jakim mowa na wstępie, pozostały wśród kupców, jak i wśród właścicieli domów jednostki — niedobitki, które nie chciały lub nie potrafiły zrozumieć zmiany, jaka zaszła, i odpowiednio do niej ułożyć swych stosunków.

Można wyrazić przypuszczenie, że jednak te niedobitki narazie dostosują się do biegu życia i zamiast deliberować nad wprowadzeniem dalszych ustaw wyjątkowych, pójdą na jedyne racjonalne rozwiązanie swych zapóźnionych stosunków — zawarcie dobrowolnych umów najmu.

UNIEWAŻNIA się zagubiony dowód osobisty wydany przez P.K.P. na nazwisko Zofii Słowińskiej.



NIGDY NIE JEST ZAPOŻNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCZERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ŻŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. Dziś jeszcze kup pudeleczek ziół „DIUROL” Gaseckiego, a gdy przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklep apteczne.

# Kobiety-Polki!

Wypadki dziejowe stwierdzają, że o losach państw decydują nie tylko siła zbrojna, nie tylko walory techniczne, ale nade wszystko postawa moralna społeczeństwa.

Od postawy patriotycznej, od wyrobienia obywatelskiego, karności, wytrzymałości i ofiarności kobiet polskich od ich wiedzy fachowej, uzależnione są w dużym stopniu sprawność całego aparatu administracyjnego i gospodarczego, świadczenia społeczeństwa dla Armii, a przede wszystkim MOC DUCHA i GOTOŚĆ BOJOWA CAŁEGO NARDU!

Uprawnienie nadane ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym I NAKAZ DNI DZIEJSZYCH — powołują kobiety do przysposobienia w oddziałach PRYZYPOSOBIENIA WOJSKOWEGO KOBIET i PRYZYPOSOBIENIA DO OBRONY KRAJU.

W całej Polsce, na wsi, w mieście czy miasteczku powstać winny niezwłocznie ośrodki pracy kobiet dla spraw obrony Państwa.

Twórzmy żywy Fundusz Obrony Narodowej! Na fundusz ten oddajmy nasz czas, nasze siły, naszą pracę, nasze drobne pow-szechnie składki.

Mamy niezłomną wolę służenia Wielkiej Mocarstwu Polacie i Jej Armii.

Stajemy wszystkie do wysięgu pracy w przededniu może wysięgu krwi!

Nie powinno w nim zabraknąć żadnej Polki!

Rozszerzmy i ugruntujmy wspólnym wysiłkiem wszystkich kobiet polskich POWSZECHNĄ KOBIECĄ SŁUŻBĘ OJCZYZNY!

Świadczenia nasze na rzecz Obrony Państwa i Jego mocarstwowego stanowiska w świecie muszą stać się

POWSZECHNE; NIEZWŁOCZNE! DO SZEREGU!

Dla stworzenia wielkiej pomocniczej armii kobiecej otwieramy zaciąg kobiet dla przysposobienia do obrony kraju w zespołach własnych Organizacji P. W. K. oraz w zespołach podpisanych stowarzyszeń współdziałających.

Organizacja Przynależności Wojskowej Kobiet, Koło Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 1.

## Požary

— W dniu 8 b.m. na szkodę braci Antoniego i Józefa Filipczaków we wsi Oprzędów, gminy Woźniki, spaliła się stodoła, obora, chlewy i szopa. Straty wyniosły około 2800 zł. Pożar powstał od uderzenia pioruna podczas burzy, jaka w tym czasie nad tymi miejscowościami przechodziła.



Spokój i zadowolenie zapewnia GUM...? **BANZAY** ULTRA-SILCO

ków Tryb., przystępuje do organizowania bezpłatnych kursów przeskoleniowych dla kobiet, a mianowicie:

- kursu ogólnoinformacyjnego,
- kursu sanitarnego,
- kursu obrony i przeciwlotniczej i przeciwgazowej,
- kursu przygotowania gospodarstwa domowego do potrzeb wojny,
- kursu samoobrony domu mieszkalnego.

Państwo, pragnące brać udział w kursach proszone są o zapisywanie się w Komendzie Przynależności Wojskowej Kobiet — Plac Zamkowy Nr. 3, w godz. od 9 — 12, i od 17 19, codziennie, prócz niedziel i świąt.

WOJSKOWE PRZYS. KOBIET  
Koło Piotrków Tryb.

## Nowy Prezes Pow. Koła Hodowców Koni

Wobec rezygnacji p. Stefana Dębowskiego ze stanowiska prezesa, Powiatowe Koło Hodowców koni wybrało jego następcę, powołując jednogłośnie na prezesa p. Zygmunta Pułaskiego z Raciborowic.

## Dziennik radiowy

### Konkurs szkolny rozgłośni wileńskiej

Rozgłośnia Wileńska ogłosiła w m-cu stycznia konkurs dla młodzieży szkolnej na artykuły, poruszający zagadnienia związane z radiofonią. Na konkurs ten nadesłano ogółem 38 prac, poruszających najrozmaitsze tematy, ak np. „Wiesz a radio dawniej i dziś”, „Koncert Paderewskiego”, „Programy radiowe, a młodzież” i t.p. Sąd konkursowy przystąpił już do pracy i w najbliższym czasie konkurs ten zostanie rozstrzygnięty.

### Kurs Przynależności Radiowego w Rudominie

W Rudominie w woj. wileńskim zorganizowano w marcu b. r. kurs przynależności radiowego, który przესłuchało 71 osób, rekrutujących się z przodowników wiejskich. Program kursu obejmował głównie zagadnienia techniczne i zaznajamiał przede wszystkim z odbiornikiem detektorowym.

Kurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem słuchaczy, którzy w szeregu pytań prosili o uzupełnienie i rozszerzenie programu kursu, przy czym oprócz wykładów wielkim zainteresowaniem cieszyły się również liczne zajęcia praktyczne.

## Repertuar kin:

- Kino „CZARY“ PRZYGODY ROBIN HOODA
- Kino „ROMA“ „POWRÓT o ŚWICIE“
- Kino „AS“ „BIAŁY MURZYN“